Nr. 203. Lwow, Piątek dnia 20. Sierpnia 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 45 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski

2 Marki

Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 25. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“, ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“.

Bój pod Warszawą i walka o Lwów.

Urzędowe pismo lwowskie, pisząc o sytuacji na froncie małopolskim, zapowiada, że „w niedługim czasie nastąpi zetknięcie i starcie z nieprzyjacielem w rejonie obronnym Lwowa“. Dobrze jest jasno i dokładnie zdać sobie sprawę z położenia, i z uznaniem podnieść należy szczerość i otwartość władz naszych w tych najważniejszych dziś dla nas sprawach.

Początek walki bezpośredniej o Lwów zbiega się z zaczynającą się w większym stylu naszą akcją ofenzywną pod Warszawą. Tam, w byłem Królestwie, znajduje się główny teren walki, tam skoncentrowały się główne siły obu stron walczących, tam zapadnie decyzja o wyniku wojny, o bycie lub zagładzie Polski. Teren operacyjny we wschodniej Małopolsce jest pod względem wojskowym terenem drugorzędnym, epizodycznym, siły nieprzyjacielskie operujące tu, nie mogą wchodzić w porównanie z temi masami, które nieprzyjaciel rzucił na Warszawę, ale walka tu ma pierwszorzędne polityczne znaczenie. Pod Warszawą walczymy o byt i niepodległość, pod Lwowem toczy się bój o granice państwa, o przynależność wschodniej Małopolski do państwa polskiego. Od wyniku walki w byłem Królestwie zależy, czy będziemy państwem niepodległem i mocnem, czy okrojoną częścią składową federacyjnej republiki sowieckiej. Tu we wschodniej Małopolsce, pod Lwowem, każda piędź ziemi, z którego damy się wyprzeć w boju, utracona może być na zawsze. Państwo polskie, atakowane i zagrożone mocniej tu, niż na innych punktach, udzieli nam jak najwydatniejszej pomocy, jest jednak rzeczą bijącą w oczy, że my tu żyjący przedewszystkiem sami wytężyć musimy wszystkie nasze siły i wszystko co mamy rzucić na obronę państwa i naszej prowincji.

Walka o Warszswę i bój o Lwów, to momenty jednej wielkiej akcji. Los Lwowa, na dalszą metę, zależy od wyniku bitwy pod Warszawą, do czasu jej rozstrzygnięcia zawisł w znacznej mierze od nas samych.

Komunikaty naszego sztabu generalnego donoszą o znacznych sukcesach wojsk naszych na północ, wschód i południowy wschód od Warszawy. Sukcesy te, choć nie są zwycięstwem — nie ma nic szkodliwszego nad przesadę, w jednym czy drugim kierunku — to przecie są objawem przełomu, który następuje w psychice żołnierza i sytuacji na froncie. Okazuje się, że armja polska, choć zmuszoną była do trwającego długo odwrotu, nie jest rozbita, nie jest złamana, że wróg nie jest przemożny, nie jest niezwyciężony, i że pokonać go zdołamy, jeżeli tylko zechcemy. Sukcesy pod Warszawą dowodzą, że żyje w nas żądza obrony naszego bytu, żądza zwycięstwa. Naród, który nie oglądając się na nikogo, polegając na sobie samym, powie sobie, że zwyciężyć musi — zwycięży. Polska — świat cały to widzi w obecnej chwili — mimo niepowodzeń i klęsk dotychczasowych — potrafi się bronić, jest groźną dla przeciwnika, i zgoła nie jest zdaną na jego łaskę i niełaskę i niepewne fawory zachodu. Byle zechcieć zaczęte dzieło doprowadzić do końca — a zwyciężymy.

Jeden silny cios na linje zmęczonego, zdemoralizowanego, nie nazbyt licznego wroga — a w puch

Swietne wyniki naszej kontrofenzywy.

Pułtusk, Kałuszyn, Siedlce itd. odbite. Wielka ilość jeńców, armat, karabinów maszynowych i taborów dostaje się w nasze ręce.

Warszawa. (Pat) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z 18 b. m.

Front północny:

Oddziały **pomorskie** rozpoczęły energiczną kontrakcję w kierunku na Brodnicę, zajętą przez nieprzyjaciela. W rejonie Lipna, Sierpca i Raciąża lotnicy nasi zaobserwowali ruchy nieprzyjaciela w kierunku wschodnim. Na północ od **Modlina** w pomyślnych walkach dnia 18 b. m. oddziały nasze wzięły z. górą **1 500 jeńców, 30 karabinów maszynowych i 1 działo.** Wyróżniła się głównie grupa pułk. Dreschera, która pod Babaszewem wykonała śmiałą szarżę kawalerzycką, **rozbijając całkowicie całą brygadę sowiecką.** Opuszczając pod naszym naporem **Pułtusk,** bolszewicy wywieźli ze sobą burmistrza i wszystkich księży.

Na przyczółku **warszawskim,** po ostrej walce, zepchnięto nieprzyjaciela, stojącego u wrót stolicy, zmuszając go w tym rejonie do pospiesznego odwrotu. Dnia 17 b. m. wieczorem, oddziały poznańskie zajęły **Nowomińsk.** Z wkraczającemi patrolami wjeżdżał do miasta dowódca frontu północnego gen. Haller, entuzjastycznie witany przez wyzwolonych mieszkańców.

Front środkowy:

Armje frontu środkowego kontynuują zwycięski swój pochód w kierunku **północnym. Kałuszyn, Siedlce, Międzyrzecz, Wisznice i Włodawa** są w naszem ręku. Zdezorjentowane oddziały nieprzyjacielskie, napotykając ze wszystkich stron na oskrzydlające uderzenia naszych kolumn, ulegają stopniowo zupełnemu rozbiciu. Dotychczas **dywizje sowieckie 57 i** [illegible] **oraz kombinowana 8, zostały doszczętnie zniszczone.** Zdobycz frontu środkowego sięga cyfry **5.000 jeńców, 20 dział, 70 karabinów maszynowych, oraz olbrzymi tabor.** Ilość ta z każdą chwilą się powiększa.

Front południowy:

Dzień 18. b. m. upłynął bez znaczniejszych starć bojowych. Wojska nasze przegrupowują się celem odparcia nieprzyjaciela, posuwającego się w kierunku Lwowa.

Naczelne dowództwo armji
(Sztab generalny).

Pierwsze wiadomości o naszej delegacji pokojowej.

WARSZAWA. (Pat.). Towarzyszący naszej delegacji pokojowej do Mińska przedstawiciel Polskiej Agencji Telegraficznej p. Grott, komunikuje:

Polska delegacja pokojowa przejechała linję frontu około godz. 7 rano. W punkcie omówionym czekali na nią wysłannicy komendy odnośnego odcinka frontowego. Po wręczeniu legitymacyj udano się do Siedlec, a stąd do Białej szosą, następnie zaś drogą leśną, pełną wybojów. Przednie samochody dotarły w nocy do Chabar, pozostałe zaś utknęły w drodze. Noc przepędzili delegaci w samochodach. Za interwencją przewodniczącego delegacji przysłano pomoc. W niedzielę popołudniu udano się do Brześcia, gdzie na dworcu oczekiwał specjalny pociąg. W Brześciu stwierdzono legitymacje i pełnomocnictwa, poczem w nocy nastąpił odjazd do Mińska.

WARSZAWA (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych nadsyła nam następujący telegram z radjostacji mińskiej:

Ministerstwo spraw zagranicznych, Warszawa

Dnia 15. bm. wieczorem delegacja pokojowa przybyła do Brześcia Litewskiego. Delegacja przejechała front 14. bm. o godz. 6.45 i rano, po sprawdzeniu pełnomocnictw, delegaci wraz z personalem pomocniczym przybyli do Siedlec o godz. 1.30, skąd o godz 5 popołudniu pojechali do Brześcia Litewskiego. Wskutek zerwanych mostów na szosie w Białej do Brześcia Litewskiego, delegacja zmuszoną była jechać okrężną polną drogą, co znacznie opóźniło przyjazd delegacji do Brześcia. Ze wsi Hordowa, w odległości 20 km. od Brześcia Litewskiego delegacja oczekiwała od godz. 4-tej rano do 5-tej popołudniu na przybycie wszystkich samochodów w liczbie 17, które szły bardzo uciążliwą drogą. W Brześciu delegaci zajęli 3 przygotowane wagony osobowe, aby wyjechać do Mińska, dokąd mają przybyć w poniedziałek. Delegację przyjęli na froncie i prowadzili do Brześcia przedstawiciele rządu sowjetów Mutin, Reinhold i Pikel. W Brześciu objął ich zadanie p. Szutko, przedstawiciel władzy politycznej dowództwa frontu zachodniego. Jako tłumacze występowali pp. Dalbor, Jabłoński i Kohn.

WARSZAWA. (Pat.). Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje:

Dnia 18. bm. o godz. 12 w południe wyjechali z Warszawy do Mińska korespondenci pism zagranicznych: Morningpost, Temps, Liberte; Journal de Pologne, N. R. Courrant, Public Sedger z Filadelfji; oraz Daily Mail, a dalej przedstawiciele prasy polskiej dr Władysław Włoch (Kurjer Poranny), Tadeusz Zagórsk (Naród), Jerzy Szapiro (Robotnik), Maksym Weronicz (Kurjer Polski).

CO MÓWIĄ O NAS W DZIAŁDOWIE?

WIEDEŃ. (Pat.). N. Freie Presse donosi z Działdowa, że Lwów po trzykrotnym szturmie miał być zdobyty przez Rosjan.

NIEJASNY PROSI NIEJASNEGO O JASNOŚĆ.

PARYŻ. (Pat.). Havas. "Journal" podaje, że Kamieniew zwrócił się do Lloyda George'a z prośbą, aby Anglja wypowiedziała się jasno w sprawie Wrangla.

rozsypią się dotychczasowe jego zwycięstwa a sytuacja radykalnie się zmieni na naszą korzyść. Cios ten ma wroga spotkać pod Warszawą — i tam wszystkie nasze siły muszą być skupione. Na wynik tej walki będzie trzeba czekać parę dni, może dłużej. Czas ten, dla nas — tu we wschodniej Małopolsce, we Lwowie — jest okresem krytycznym. Musimy go przetrzymać za wszelką cenę, kosztem wszelkich ofiar. Niech w obliczu zagrażającego niebezpieczeństwa w Polsce, wspomagane przez nieugiętą wolę społeczeństwa i przez wyraz jej, opinję publiczną, zarządzą pospolite ruszenie wszystkich, którzy z bronią w ręku na froncie czy też za nim przy robotach przy obronie miasta przydać się mogą. Dziś nie czas na namysły i ceregiele. Walczymy o państwo, o jego granice, o to, czy Lwów będzie należał do Polski, o nasze życie i byt. Chwila nadzwyczajna wymaga nadzwyczajnych środków. Dzieło obrony musi być poprowadzone żelazną ręką, przy współudziale wszystkich i przy wytężeniu wszystkich sił. Wschodniej Małopolski, Lwowa oddać nam nie wolno — i nie oddamy!

W. J.

—o—

Co to jest armja bolszewicka?

P. Jan Czempiński po powrocie z kwatery prasowej pisze w "Kurjerze warsz.":

Liczebnie przewaga jest po stronie wroga. Nie to jednak będzie stanowiło o zwycięstwie. Historja nasza daje nam liczne przykłady, iż Polska umiała zwyciężać wrogów powielokroć liczniejszych.

"Co to jest armja bolszewicka? Przytoczymy tu objaśnienia generała E. Rydza - Śmigłego w rozmowie z członkami kwatery prasowej w miejscu postoju sztabu armji południowo - wschodniej.

Żołnierza bolszewickiego — poza grupami kozaków zmusza się do walki przemocą. Wypędza się z chat spokojną, wynędzniałą z głodu ludność, zabiera jej konie i każe iść na front. O oporze nie ma mowy: z tyłu popychają szeregi walczące kulomioty które bez litości rozstrzeliwują tych, którzy próbują ucieczki. Niejednokrotnie znajdowano po bitwach żołnierzy sowieckich ze śladami kul w plecach i w tylnej części głowy. Jeńcy schwytani lub oddający się dobrowolnie do niewoli jednomyślnie twierdzą, że żołnierz sowiecki jest do walki zmuszany.

Wprowadzono też w ostatnich czasach w wojsku "regime" bardzo surowy. Istnieje tam obecnie kara śmierci na dowódzców i żołnierzy za niepowodzenie. Ten straszliwy teror, nieznany w żadnej armji świata, zmusza nieszczęśliwe zastępy, popędzane do boju, do parcia naprzód. Jeśli się bowiem cofną, czeka ich śmierć niechybna.

Aby zaś zachęcić hordy do walki, pozwala się im na rabunek. To prawo rabunku bezkarnego stanowi główny motyw powodzenia oddziałów kozackich pod wodzą eks-podoficera, obecnie generała Budiennego. Po zajęciu pasa Polski etnograficznej zagrzewa się hordy do walki nadzieją obfitego łupu w bogatej Warszawie. I — być może — że rozkaz cofnięcia się z pod murów Warszawy mógłby się krwawo zemścić na głowach dowódzców armji bolszewickiej.

Rosja walczy ostatkami sił. W ostatnich tygodniach pobrano do wojska pod przymusem młodzież ze wszystkich okręgów, podległych rządowi sowietów. I to jednak nie pozwoliło Rosji wytworzyć rezerw. Poza pasem frontu istnieje pusta przestrzeń, przez nikogo nie broniona.

Warunki zaopatrywania armji są wprost rozpaczliwe. Na olbrzymiej przestrzeni cofania się armji polskiej zniszczono z rozkazu dowództwa polskiego wszelkie środki komunikacyjne. Wysadzono w powietrze mosty, poniszczono tory kolejowe. Na to, aby zniszczenie naprawić przy sprawności technicznej i istnieniu zorganizowanej dobrze pracy, potrzeba lat całych. Przy obecnych wyczerpanych i bardzo zdezorganizowanych siłach bolszewickich, przywrócenie komunikacji może być dokonywane jedynie bardzo prowizorycznie. O dowozie więc żywności mowy być nie może. Pozostaje zaopatrywanie się na miejscu.

Żołnierz rosyjski walczy w warunkach coraz gorszych. Znalazł się na terenie obcym i wrogim. Na jakąkolwiek pomoc ludności miejscowej żołnierz ten liczyć nie może. Forsownym marszem i ciągłymi atakami żołnierz bolszewicki jest zmęczony. Pragnie wreszcie spokoju i wypoczynku. Brak mu wszystkiego: ubrania, bielizny, obuwia, żywności. W warunkach bardzo ciężkich jedynie przymus pcha go do walki.

Przeciw sobie zaś posiada żołnierz bolszewicki armję walczącą dla idei, ożywioną najszczytniejszemi hasłami obrony własnej ziemi i własnej wolności. Żołnierz nasz, jak to mieliśmy możność stwierdzenia na linji frontowej, jest zmęczony ciągłemi walkami, lecz nie skarży się i nie upada na duchu. Na pomoc idą mu zastępy armji ochotniczej, ci zatem, co z własnej woli i czystego serca służenia sprawie narodowej idą z bronią w ręku do szeregów. Zastępy ochotnicze umocnią ducha w tych szeregach, co już blisko dwa lata walczą z całym zapałem i wniosą świeży zapas energji.

Jeszcze niedawno, gdyśmy doszli do wniosku, iż dla zakończenia walki konieczna jest pomoc państw sprzymierzonych, wysuwało się zagadnienie pomocy w materjale ludzkim. Dziś wiemy, iż w tym zakresie nie możemy liczyć na pomoc. Nie powinno nas to jednak niepokoić.

Przytoczymy tu słowa szefa sztabu generalnego, gen.-por. Rozwadowskiego, który na zebraniu prasowem oświadczył, iż sił mamy dosyć, należy je tylko uruchomić.

Tego samego zdania jest dowódca 6-tej armji, gen.-por. Iwaszkiewicz, który twierdzi, iż mając dwie nowe dywizje — przy pomocy jedynie technicznej ze strony ententy, jest pewny zwycięstwa.

—o—

Obrona Warszawy.

Czytamy w Kurjerze Warsz. z niedzieli 15. om.:

"Organizacja oddziałów obrony stolicy jest wprost doskonała. Lotne biura werbunkowe sprawnie się wywiązują ze swych zadań. Informacji udzielają ścisłych a to rzecz ogromnie ważna. Przytem informatorzy są uprzejmi i interesantom z całą życzliwością ofiarowują swe usługi. To pociąga i zachęca. Również zachęca i jeszcze bardziej pociąga brak formalistyki i automatycznego biuralizmu.

Niema odsyłania od Anasza do Kaifasza. Ktoś zechciał się zapisać na obrońcę stolicy, więc stanął przy stoliku, zapisali go — i koniec.

Już jest żołnierzem i czeka na powołanie do ćwiczeń.

Obeszliśmy większość tych ulicznych biur werbunkowych — wszędzie jednako dobrze idzie robota Przy stolikach siedzą też i panie. Wyborny pomysł: Kto przysiąpił do takiego stolika z damą, już mu nijako odejść bez karty mobilizacyjnej — i przeważnie bez niej nie odchodzi.

W biurze organizacyjnem na Tłomackiem tę samą widać sprawność. Niema szukania po szufladach i zwojach papierów informacji jakiejś lub jakiejś karty mobilizacyjnej. Kilka minut czasu — wszystko wiadomo.

Pierwszy pułk już jest do czynów gotowy, drugi niebawem będzie. Dalsze pułki pośpiesznie się kompletują. Chodzi jednak o materjał już jakoś zespolony. Tego materjału — jak nas objaśniono — mogą dostarczyć związki i stowarzyszenia zawodowe.

Komitet O. S. spodziewa się, że zorganizowane oddziały obrony stolicy już wkrótce będą w możności czynami zaświadczyć o swem istnieniu i swojej akcji.

Wierzymy w to, przyjrzawszy się tej dobrze pomyślanej i niemniej dobrze wykonywanej robocie wojskowej.

Stolica jest pełna zapału, stolica się obroni, do czego niewątpliwie przyczynią się oddziały ochotnicze, specjalnie do tego celu obecnie werbowane.

Stawać przy stolikach werbunkowych i zapisywać się do pomienionych oddziałów jak najliczniej — oto, co jest obowiązkiem tych, którzy jeszcze dla różnych powodów czekają..."

—o—

ZUZANNA RABSKA. 7

PIOTR PIGUŁA.

NOWELA.

—o—

(Ciąg dalszy).

O wypadku, który spotkał Staśkę, mówionoby dłużej w kamienicy i w całej ulicy, gdyby nie głuche wieści, które krążyły po ludziach, że Moskale ustępują z Warszawy, bo coraz bliżej naciera Niemiec Nikt nie wiedział jeszcze, jak się odnosić do tej rzeczywistości, ale przerażenie ogarniało całe Powiśle. Trwało to przez cały lipiec. W sierpniu oddziały wojska maszerowały coraz prędzej, coraz prędzej przez most, ku Pradze. Ludzie przyglądali się temu ze zdziwieniem.

— Idzie jakieś nowe zło... — mawiali z niedowierzaniem.

Czwartego sierpnia było pod wieczór pusto i głucho na ulicach. Żołnierze szli i szli przez most całą noc, coraz prędzej. Nad Pragą zaróżowiły się łuny pożarne. Pan Piotr gazet nie czytał, więc mało co wiedział. Pod wieczór poszedł na swój zwykły spacer nad Wisłę. Idąc po kamiennym bulwarze, przez który pomykały przerażone cienie ludzkie, myślał o ślepej na jedno oko Staśce, która na łóżku, na jego facjatce leżała wciąż jeszcze bez życia, mamrocząc jakieś niedorzeczne, pełne nienawiści przekleństwa, myślał o maglarce, zarąbanej siekierą przez męża, i o klasie, gdzie był niecierpianym. Myślał o całem złu świata, które go otaczało, które czyhało na każdem miejscu, szczerząc wściekłe zęby i urągając temu, co czyste i prawe. Było mu źle i ciężko na duszy.

Cóż go obchodzić mogła wojna? Bez wojny dzieją się wszak w życiu okropności, które przewyższają nawet jej grozę. I w życiu ludzie się nienawidzą, krzywdzą, zmagają się ze sobą. I w życiu płynie krew niewinnych i daleko, daleko jeszcze do sprawiedliwości, która powinna rządzić światem.

Przypominały się panu Piotrowi kolejno wszystkie wzniosłe sentencje, które w klasie dyktował i za które łajał go za gardło.

"Kochaj bliźniego, jak siebie samego" — powiedział do siebie z goryczą.

W dali, z prawego brzegu Wisły, odzywały się raz po raz głuche detonacje. Huk dział był coraz bliższy, coraz głośniejszy. Burza zbliżała się. Nad Pragą czerwieniały się krwawe łuny.

Pod mostem kręciły się gorączkowe tajemnicze cienie ludzkie, mające spełnić jakiś czyn o niesłychanej wadze w dziejach świata.

*

Strzały padały gęste od Pragi, karabiny maszynowe grzechotały bez przerwy. Od trzech dni ludzie zamieszkujący Powiśle bali się wyjść z domów, i gdy już trzeba było koniecznie, pomykali koło murów trwożnie i z wielkiemi ostrożnościami. Przed bramami leżały kupy gruzów, ściany pocentkowane były kulami, a szyby prawie wszystkie wybite. Groza spacerowała po mieście.

Straszliwe, bezsensowne pozdrowienia, jakie Praga posyłała swej siostrzycy — Warszawie w gwiździe kul, w pomruku dział, przerażenie szczepiły w sercach. Bez końca, bez końca przeciągały się te ostatnie, rozpaczliwe "do widzenia!", ten posiew śmierci kruszący mury, godzący w niewinne istnienia ludzkie.

Piotr Piguła chyłkiem wysunął się z bramy. Coś go pchało, by iść i patrzeć na grozę tych straszliwych i niepokojących dni.

Ulice były puste. Jakiś pies rozdarty wybuchem szrapnela, leżał na środku chodnika, a drugi; wychudły, z sierścią pozlepianą błotem, lizał sączącą się z jego brzucha krew. Grupa niemieckich żołnierzy, paląc papierosy, rozprawiała na rogu ulicy Poza tem była cisza i pustka. Raz po raz strzała, jak zła osa, zasyczała tuż nad uchem pana Piotra, śpiesząc w górę, ku miastu.

— Toć nawet te kulki wymijają mnie, jak mizerną, nic nie znaczącą figurkę!... — pomyślał z goryczą mały nauczyciel. — Nawet śmierć ze mnie podrwiwa i mnie nie chce...

Razem z temi podstępnemi, chyżemi kulkami z Pragi, których nie było widać, a które niosły śmierć, wybiegł z jednej z bocznic, z paką gazet pod pachą, mały gazeciarz Wicek:

— Dodatek nadzwyczajny! Bombardowanie Warszawy! Dziesięć ofiar! — darł się na całe gardło, biegnąc w górę ku centrum miasta.

Nikt go nie wołał. Pustą ulicą biegł sam ku panu Piotrowi, on, wróg jego najzaciętszy i najzłośliwszy, przyczyna nieszczęścia małej Stasi.

(C. d. n.).

—o—

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Rozkazy gen. Hallera.

Z kwatery prasowej frontu północnego rozesłano następujący rozkaz generała Hallera:

Żołnierze!

Po ciężkich bojach i wielkich wysiłkach stanęliście na linji obronnej, na której macie zasłonić przed wrogiem kraj cały i stolicę naszej Ojczyzny.

Tutaj musimy zwyciężyć i zwyciężymy wroga, który przychodzi, aby nam zabrać tak drogo krwią żołnierską opłaconą wolność, zniszczyć cały nasz wiekowy dorobek, zagrozić naszym chatom i szczęściu i życiu naszych rodzin.

Linja Wisły, a zwłaszcza Warszawa — serce Polski — musi stać się grobem bolszewickiego najeźdcy.

Pamiętajcie, że wieki całe, cała nasza świetna przeszłość, wszyscy pomarli bohaterowie Polski, patrzą na was, że patrzy na was cały nród, i jest pewny; że żołnierz polski nie zawiedzie położonego w nim przez wszystkich zaufania.

Niechaj każdy z was wie, że wdzięczna Ojczyzna żołnierzowi-zwycięzcy zapewni szczęście i dobrobyt otoczy go jeszcze większą miłością i opieką.

Wytężcie wszystkie siły i odwagę żołnierską a niechaj nikt nie trwoży się siłą przeciwnika, bo:

Jakąż nad nami może mieć przewagę
zgięty niewolnik, którego odwagę
nikt nie ocenia, co bez łez umiera,
a gdy zwycięży, całą sławę zbiera
żelazna ręka, co go w bój wypycha,
a którą włada, nie prawo, lecz pycha.

My wolni obywatele wolnej Polski bronimy piersiami swemi naszych najświętszych praw i ideałów i dlatego z Bożego wyroku zwyciężymy. I nawet szczęśliwy, kto w walce tej polegnie, bo pamięć jego nie zginie nigdy owszem żyć będzie wiecznie w tradycji całego narodu. A biada tym, którzy swego obowiązku nie spełnią, Cała przyszłość ich przeklnie i potępi.

Pełni wiary w Boską opiekę nad wojskiem i narodem, ufni we własne siły, stoimy niezłamanym murem, na którym załamie się atak nieprzyjaciela którego wypędzimy poza granice naszego państwa i zmusimy go do zawarcia pokoju, odpowiadającego honorowi, godności i interesom polskiego narodu.

Dowódca frontu północnego:
J. HALLER gen. broni.

Miejsce postoju, 13. sierpnia 1920.

Gen. Józef Haller, wydał rozkaz dnia 10. sierpnia:

Żołnierze!

Umieliście wydobyć z siebie tyle siły woli, tyle hartu i rycerskiej cnoty, że w czasie bitwy nad Bugiem, mimo całego ofenzywnego rozpędu wróg zachwiał się, armja jego została zagrożona w swoich podstawach i dziś bliska jest zupełnej demoralizacji.

Wskazując na duch i hart żołnierzy, okazanych w wielu oddziałach, a zwłaszcza w grupie Poleskiej gen. Sikorskiego, wzywa wojsko całe do zachowania ducha ofenzywy, gdyż „godzina ostatecznego czynu niedaleka".

Patrzcie, jak za Wami organizują się i zbroją obywatele, a nawet kobiety. Także i dzieci rwą się by z tak kochanym przez nich żołnierzem współdziałać.

Naród cały jest przekonany, że z widoczną Bożą pomocą zwycięży, Wy żołnierze, zaufania nie zawiedźcie i nie ściągajcie hańby na Was, a przez to hańby na Ojczyznę.

Pod broń!

WERBUNEK OCHOTNIKÓW.

"Małopolskie oddziały armji ochotniczej" (bryg. pułk. Czesław Mączyński). Ochotnicy zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej l. 7. Tam zgłaszają się oficerowie, nie będący w czynnej służbie.

Detachement rotmistrza dra Romana Abrahama — w koszarach zamarstynowskich lub przy ul. Kopernika l. 20.

Artylerzyści - ochotnicy, nie będący w wieku poborowym, mają się zgłaszać do dowództwa artylerji Małopolskich oddziałów armji ochotniczej pułk. Śniadowskiego przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Jazda A. O. bryg. Mączyńskiego. Podoficerowie i żołnierze, którzy kiedykolwiek służyli pod dowództwem Romana Augustynowicza, zgłaszają się w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7.

Ochotnicza służba sanitarna (maj. lek. dr. Lesław Węgrzynowski). Lekarze, medycy, sanitarjusze; nie będący obecnie w czynnej służbie, zgłaszają się w koszarach Jabłonowskich objekt X. (między 12—14 godz.).

Oddziały wojsk łączności. Żołnierze, którzy służyli w armjach zaborczych lub w W. P. w oddziałach telegr., telef., radjotel.; tudzież młodzież szkół technicznych i przemysłowych: w DOG. (pl. Bernardyński l. 6, schody nr. 8, od godz. 8—13).

Na rzecz armji ochotniczej złożyli: p. Feliksowie Raczyńscy 500 mk., ofiarodawcy z pow. żydaczowskiego na ręce starosty 20.145 mk., oraz dzieci funkcjonarjuszy szkoły kraj. rzemiosł w Drohowyżu 1.100 mk. 50 fen.

Mieszkańcy miasta Kałusza 30.000 mk., robotnicy tow. eksploatacji soli potasowej w Kałuszu 3.518 mk., p. Władysław Gniewosz 40.000 mk., p. inż. Winiarz im. robotników sekcji konserwacji Lwów 7, 2.506 mk. 50 fen., Stow. lwowskich żyd. kupców 214.000 mk., urzędnicy akcyzowi rogatki Stryjskiej 200 mk., firma St. Batory i J. Osiński 105 mk., jako nieprzyjęte honorarjum za naprawę gum automobilowych.

Za te hojne dary w imieniu armji ochotniczej składam najserdeczniejsze podziękowanie.

Lamezan-Salins, gen. por.

Lud w obronie ojczyzny.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Szczucin, 13 sierpnia 1920.

Dnia 11 bm. odbył się tu olbrzymi, pod gołem niebem wiec, rozległej parafji szczucińskiej. Zagaił wiec proboszcz miejscowy ks. kanonik Jan Ligenza, oddając następnie głos inicjatorowi wiecu, druhowi Wład. Janikowskiemu. Podniósł on sprawę niesprawiedliwego w wysokim stopniu podziału Śląska Cieszyńskiego i wydania na łup wrogom 150.000 braci naszych. Wskazał wreszcie na niebezpieczeństwo, zagrażające zalaniem całego kraju naszego przez zdziczałe hordy azjatycko - bolszewickie, przeciw czemu bronić się jest najświętszym obowiązkiem naszym.

A powołując się na gorący odzew ukochanego Wodza i Naczelnika Piłsudskiego i premjera Witosa, wezwał wszystkich, "kto tylko mieni się Polakiem, kto myśli i czuje po polsku i w kim nie zamarło jeszcze to wielkie serce polskie", do bezgranicznych pod każdym względem ofiar na rzecz drogiej, a tak bardzo zagrożonej obecnie Ojczyzny.

Następnym dzielnym mowcą był rolnik z pod Szczucina (Odmęty) Jan Zaliwski, który przestrzegał przed wrogimi agitatorami, uwijającymi się po wsiach, aby odciągnąć lud od stawania pod broń i składania pieniędzy na pożyczkę państwową. Z tego też powodu tak skąpo wpływają wszelkie daniny dla zagrożonej ze wszech stron ziemi i narodu naszego. Takich — mówił Zaliwski — należy natychmiast wiązać i oddać w ręce policji państwowej. Więc czuwaj, narodzie, i bacz; aby cię kiedyś własne nie przeklęło dziecko, jeśli nie spełnisz świętej wobec Ojczyzny powinności.

Również w serdecznych słowach przemawiał wieśniak z powiatu mieleckiego, Klemens Kusek, nawołując do składania pieniędzy, na co kogo stać, aby nasze państwo było silne pod każdym względem i nie potrzebowało się oglądać na zdradliwą pomoc obcą i szczerych niby sprzymierzeńców. Nieś, bracie chłopie i robotniku polski, co tylko masz i żesz, a Bóg i Ojczyzna wynagrodzi tobie kiedyś sowicie, — zakończył Kusek.

Ponownie zabrał głos p. Janikowski i, zaznaczając z naciskiem, że nie ma pana, nie ma chłopa i robotnika, są tylko synowie jednej Matki, którzy bronić mają drogiej ziemi, krwią i kośćmi naszych ojców, braci i synów przeoranej, odczytał następujący protest, uchwalony jednomyślnie:

Zebrana na olbrzymim wiecu dnia 11 sierpnia ludność rozległej parafji w Szczucinie uchwala jednomyślnie:

1. Energiczny protest przeciw znanym już z gazet postanowieniom rady ambasadorów w sprawie niesprawiedliwego podziału Śląska Cieszyńskiego i wydania na łup wrogom 150.000 braci naszych.

2. Wezwać rząd polski, aby pod żadnym warunkiem nie dopuścił do wykonania tej w najwyższym stopniu krzywdzącej decyzji.

3. Wysłać niniejszy protest, podpisany przez przewodnictwo wiecu (Bron. Borzendowski, ks. Andrzej Juszczyk, Wład. Janikowski, ks. Jan Ligenza i dr. Andrzej Tretiak) do rządu w Warszawie.

4. W razie potrzeby udzielić braciom śląskim czynnej pomocy zagrożonych praw narodowych.

5. Zawiadomić o niniejszych uchwałach braci śląskich na pokrzepienie ducha, że za nimi stać będziemy, jak jeden mąż i złączeni z innymi na całym obszarze ziem polskich braćmi nie pozwolimy nigdy na taką krzywdę o pomstę do Boga wołającą.

Polska — mówił dalej p. J. — czyniła zawsze wszystko z Bogiem, więc i my, bracia kochani; ślubujemy dziś Panu Bogu, że tej biednej Ojczyzny nigdy nie opuścimy i bronić będziemy, aż ujrzymy ją zupełnie wolną. Odkryły się głowy, morze rąk uniosło się w górę i powtarzano uroczyście:

Ślubujemy w obliczu Boga i Królowy Korony Polskiej poświęcić ukochanej Ojczyźnie naszej wszystko, na co tylko zdobyć się można, oraz bronić Jej do ostatniej kropli krwi i ostatniego tchnienia, dopóki nie zwyciężymy. Tak nam dopomóż Panie Boże i Ty niewinna Syna Jego Męko!

Pod koniec ślubowania odezwały się właśnie dzwony kościelne na południowy "Anioł Pański". Ludność padła na kolana i z tysięcy piersi popłynęła ku górze pieśń błagalna: "Ojczyznę wolną racz obronić Panie!"

Po wiecu poczęto zgłaszać się z pożyczką państwową. Zarządzona przez p. Janikowskiego na poczekaniu zbiórka na żołnierza polskiego przyniosła 3.000 marek. Osobno rozesłał komitet swoich delegatów do wiosek parafji szczucińskiej do zbierania pieniędzy i datków w naturze dla armji polskiej.

O kresy tatrzańskie.

Z Zakopanego piszą: Odbył się tu z inicjatywy tutejszego komitetu obrony Spisza, Orawy i Podhala, liczny wiec mieszkańców i gości. Referat o dotychczasowej akcji społecznej i państwowej w sprawie przyłączenia Spisza i Orawy do Polski wygłosił dr. Józef Diehl, b. delegat rządu polskiego przy międzynarodowej podkomisji plebiscytowej, stwierdzając, że walka ta, nie bez powodzenia wprawdzie; nie zakończyła się jednak ostatecznem zwycięstwem do którego, mimo chwilowe, o wiele ważniejsze troski państwowe, naród polski dążyć nie przestanie. Dr. Władysław Semkowicz, zdawał sprawę z ostatnich zabiegów Paderewskiego, swoich i ks. Machaya w Paryżu, bezpośrednio przed postanowieniem Rady najwyższej z 28. lipca br. Dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, uzasadniając rezolucję komitetu, zwrócił uwagę, że dalsza akcja o kresy południowe jest walką o "świętą ziemię tatrzańską", o bezcenne skarby moralne, o odebranie ziemi spiskiej, oderwanej od Ojczyzny przed pierwszym rozbiorem, która też w chwili odrodzenia powinna być przywrócona państwu polskiemu. Przemawiał następnie p. Paweł Mitręga z Cieszyna, kreśląc nastrój ludności na Śląsku, która po chwilowej rozpaczy objawiła stanowczą wolę powrotu wraz z ziemią swoją i dorobkiem gospodarczym do Macierzy. Naczelnik gminy, p. Kozłowski skreślił udział Zakopanego w akcji spisko-orawskiej i wskazał zadania nasze, celem zagospodarowania i podniesienia przyłączonych gmin podtatrzańskich.

Wiec uchwalił jednogłośnie rezolucję, wyrażającą protest przeciw postanowieniu Rady najwyższej przyznającemu bezpodstawnie republice czesko-słowackiej znaczny odłam narodu polskiego na Śląsku Cieszyńskim, Spiszu i Orawie. Również jednogłośnie przyjęto rezolucję dodatkową na wniosek p. Kozłowskiego: Braciom ze Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, odciętym niesprawiedliwym wyrokiem od macierzystej ziemi, pogrążonym w rozpaczy, ślemy wyrazy czci i uroczyste zapewnienie, że Polska nigdy o nich nie zapomni i skoro tylko odparta zostanie nawała bolszewicka, upomni się o rewizję postanowienia z 28. lipca br., gotowa w obronie w obronie praw swego bohaterskiego ludu do walki na śmierć i życie.

—o—

Straty wojenne.

WARSZAWA. Urząd zagospodarowania odłogów zawiadamia, że skargi i zażalenia z powodu strat wynikłych wskutek działań wojennych, których nie można załatwić z dowództwem poszczególnych oddziałów na miejscu lub w sztabach odpowiednich armji, winny być kierowane do naczelnego dowództwa wojsk jedynie za pośrednictwem ministra rolnictwa i dóbr państwowych, oraz rozporządzenie rady ministrów z d. 21 lipca 1920 r., zamieszczone w Nr. 180 "Monitora polskiego" z d. 11 sierpnia 1920 r.

"Rozporządzenie rady ministrów z d. 21 lipca 1920 r. w przedmiocie ogólnej opieki nad ewakuowaną ludnością z terenów działań wojennych".

Art. 1. Ogólną opiekę nad ewakuowaną ludnością z terenów działań wojennych obejmuje wyłącznie generalny komisarz państwowego urzędu Jur, działający w ścisłem porozumieniu z właściwemi władzami.

Art. 2. W szczególności do jego kompetencji należą:

a) przewóz ewakuowanych;

b) żywienie ich podczas drogi;

c) rozmieszczenie uchodźców wewnątrz kraju w ścisłem porozumieniu z władzami wojskowemi i cywilno - administracyjnemi;

d) dostarczanie środków finansowych i materjalnych, związanych z akcją ewakuacyjną;

e) w miarę uwalniania terenów, zajętych przez wojsko nieprzyjacielskie, reewakuacja uchodźców do miejsca stałego ich zamieszkania w zależności od wskazówek władz wojskowych;

f) koordynacja pracy wszelkich organizacji społecznych, działających w powyższym zakresie;

g) kontrola sanitarna, zgodnie z zarządzeniami naczelnego nadzwyczajnego komisarza do walki z epidemjami.

Art. 3. Na pokrycie wydatków rada ministrów uchwali na wniosek ministerjum skarbu specjalne kredyty, niezależnie od normalnego budżetu państwowego urzędu JUR.

Art. 4. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezes ministrów i minister skarbu
W. Grabski
Kierownik ministerjum spraw wewnętrznych
J. Kuczyński

(Dz. Ustaw Rz. P. Nr. 63 z d. 28 lipca 1920 r. poz. 419).

Pobór nowych pięciu roczników.

Ukazało się rozporządzenia Rady Obrony Państwa z dnia 11. sierpnia 1920 roku w przedmiocie poboru roczników 1889, 1888, 1887, 1886, 1885.

Art. 1. Upoważnia się rząd do przeprowadzenia powszechnego poboru mężczyzn, urodzonych w latach 1889, 1888, 1887, 1886, 1885.

Art. 2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia i ustalenie kolejności poborów poszczególnych roczników porucza się Ministrowi Spraw Wojskowych w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych i Ministrem b. Dzielnicy pruskiej.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem jego ogłoszenia.

Naczelnik Państwa i Przewodn. Rady Obrony Państwa: (—) J. Piłsudski.

Prezydent Ministrów: (—) Witos.

—o—

58. dywizja bolszewicka zupełnie rozbita.

Odzyskanie Łukowa. Wielka zdobycz.

Lublin. (Pat). Sekcja polityczno-prasowa oddział II. Dowództwa frontu środkowego komunikuje:

W związku z rozpoczętą wczoraj naszą kontrakcją, oddziały nasze w błyskawicznym ataku zajęły **Włodawę** o godz. 24. Dywizja 58 bolszewicka, skoncentrowana w rejonie **Puhaczowa i Tarnowa** wskutek zajęcia Włodawy została otoczona i **odcięta od północy i północnego wschodu.** Wspólną akcją jednej z dywizji Legjonów i grupy gen. Bałachowicza dywizja ta została kompletnie rozbita. Wzięto przeszło 700 jeńców, w tem jednego dowódcę brygady, wielu oficerów, 26 karabinów maszynowych, liczny tabor, zakłady sanitarne oraz archiwum dywizyjne. Na placu zostało mnóstwo zabitych; między innymi znaleziono dowódcę II. brygady tej dywizji i komisarza dywizyjnego, żyda. Resztki rozbitków, rozpierzchniętych po lasach, wyłapuje się.

Według wiadomości otrzymanych z sąsiedniego odcinka, zajęty został **Łuków.** Dwóch oficerów, poruczników 3-go szwadronu 7-go pułku ułanów lubelskich Aleksander **Bieliński** i Michał **Stawisz-Pohorski** w drodze do pułku zostali napadnięci przez patrol bolszewicki za miasteczkiem Łęczną i zamordowani. Oficerowie bronili się do ostatka. Żołnierz, który im towarzyszył, żyje, lecz otrzymał 4 strzały i pięć cięć szablą. Ze względu, że por. **Bieliński** należał do rodziny bardzo poważnej w Lublinie i Lubelskiem, śmierć bohaterskiego oficera wywołała nadzwyczajne wrażenie.

—o—

Odpowiedź Lloyd George'a Kamieniewowi.

Sprawa Wrangla związana ze sprawą polską.

Wiedeń. (Pat) B. K. z Amsterdamu. „Telegraph" podaje: Lloyd George wystosował do Kamieniewa list z odpowiedzią na jego pismo z 15. bm., w którem to piśmie powiada, że rząd angielski po odwrocie Denikina dąży jedynie do tego, by zabezpieczyć los wojska Wrangla i uchodźców pozostających pod jego opieką i by umożliwić im obronę na Krymie, jeżeli ich bezpieczeństwo nie będzie zagwarantowane. Rząd angielski nie zamierzał zachęcać Wrangla do ofenzywy, lecz przeciwnie, ostrzegał go przed nią. Rząd angielski życzył sobie już 11. czerwca zawieszenie broni, pod warunkiem, że gen. Wrangel miałby bezzwłocznie swoje wojska wycofać i zostałby zaproszony do Londynu, aby pertraktować co do przyszłości wojsk, stojących pod jego rozkazami, i uchodźców, pozostających pod jego opieką. Celem rządu angielskiego było ukończyć stan wojenny w Europie wschodniej i wyraźnie stwierdzić, że nie jest zamiarem rządu angielskiego odłączyć Krym od reszty Rosji. Rząd angielski nie planuje i teraz popieranie Wrangla, lecz zmieni swoje stanowisko wtedy, **jeżeli warunki pokojowe zaproponowane Polsce będą zawierały zagrożenie jej niezawisłości.**

Groźne zaburzenia na Górnym Śląsku.

Walki Niemców z Francuzami i Polakami. Męczeńska śmierć dr. Mielęckiego.

Bytom. (Pat) Wczoraj o godz. 1 po południu rozpoczął się nagle strajk polityczny robotników niemieckich, skierowany przeciwko transportowaniu wojsk francuskich na Górny Śląsk. Centrale elektryczne w Chorzem i Zaborzu były nieczynne do godziny 8 wieczór. Również, na rozkaz organizacji niemieckich, kupcy niemieccy zamknęli swoje sklepy od godz. 5 po południu do wieczora.

O godz. 5 po południu odbyły się w kilku miastach obwodu przemysłowego zebrania demonstracyjne niemieckie. Miały one wszędzie przebieg spokojny, z wyjątkiem Katowic, gdzie przyszło do krwawego starcia z wojskiem francuskiem. Starcie to trwało po późnej nocy.

Berlin. (Pat) Zajście na Górnym Śląsku przedstawia się w następujący sposób: Zapowiedziany strajk demonstracyjny został dziś we wszystkich miastach górnośląskich przeprowadzony od godziny 12 w południe do 7 wieczór. W związku ze zgromadzeniami odbyły się wszędzie masowe pochody, przyczem doszło do starć w Katowicach i Rybniku, o czem donoszą prywatnie co następuje: W Katowicach przyłączyła się do tyłów pochodu demonstracyjnego kawalerja francuska. Tłum zaatakował ją, przyczem jeden żołnierz francuski został zabity. Francuzi rozpoczęli ogień z karabinów maszynowych i granatami ręcznymi. 9 trupów, między tymi 2 policjantów, i 26 rannych pozostało na placu. Przewódca Polaków, dr. Mielęcki, który rzucił granat ręczny z okna, został wywleczony z mieszkania, zabity i wrzucony do rzeki. Policjanci przestali pełnić służbę i złożyli broń. Około godz. 8 ruszył tłum do gmachu policji, ażeby zabrać broń. Wojsko francuskie zostało wycofane na podstawie rokowań ze związkami zawodowymi. W Rybniku wkroczył oddział polski na zgromadzenie protestujące i rozbił je. Padły strzały, przyczem zabito 4 osoby, a jedną raniono.

Męczeńska śmierć dra Mielęckiego.

Bytom (Pat) W dalszym ciągu zaburzeń Niemcy zamordowali Polaka dra Mielęckiego powszechnie szanowanego przez Polaków i Niemców. Wedle relacji naocznych świadków, sprawa przedstawia się następująco: Dr. Mielęcki mieszkał naprzeciw gmachu komisji koalicyjnej i przyglądał się z okna demonstrantom. Nagle rzucono z tłumu granat ręczny, który wybuchł koło domu dra Mielęckiego. Niemcy posądzając go o rzucenie tego granatu, wtargnęli do jego mieszkania, wywlekli go i smiertelnie poranili. Kiedy następnie karetka pogotowia ratunkowego zabrała ciężko rannego do szpitala, tłum Niemców pobiegł za wozem, zatrzymał konie, rannego dra Mielęckiego wyciągnął z karetki, wyrzucił na bruk i zadeptał na śmierć, rozbijając mu butami głowę termalnie na miazgę. Trupa rzucono potem do rzeki. Rozruchy w Katowicach przeciągnęły się do godz. 3 nad ranem. Dziś sytuacja w Katowicach jest również naprężona. Niemcy głoszą, że muszą rozbroić Francuzów i wyrzucić z Górnego Śląska. Organizacje polskie poczyniły ze swojej strony odpowiednie zarządzenia celem obrony ludności polskiej.

Zamach kolejarzy niemieckich na wojskowe transporty koalicyjne na Górnym Śląsku.

Bytom. (PAT.) Koalicyjna komisja rządząca w Opolu ogłasza urzędowo, że wszelkie wiadomości o nowych transportach wojskowych koalicyjnych koleją żelazną z zachodu nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy. Natomiast **sprowadzone zostały na Górny Śląsk koalicyjne wojska alianckie, które** przebywały dotychczas na Śląsku Cieszyńskim, **a obecnie po oddaniu tego kraju Polsce i Czechosłowacji zostały stamtąd wycofane.** Transport tych wojsk na Górny Śląsk rozpoczął się dnia 14 b. m. **Niemcy w myśl solidarności z bolszewikami starają się tym transportom przeszkadzać traktując je jako pomoc dla Polski. Niemieccy kolejarze zatrzymali dnia 14. b. m. kilka takich transportów w Raciborzu i na stacyach w Menzy, Tworkowie i**

Chałupkach w powiecie raciborskim a nadto w **Gliwicach i Katowicach**. W **Gliwicach** w nocy na 15. **doszło do nieszczęśliwego wypadku przy przesuwaniu jednego z tych transportów** wojskowych. Mianowicie, jak tłumaczy urząd dyrekcji kolejowej wskutek nieostrożności **najechała jedna z lokomotyw całą siłą pary na pociąg wojskowy**, przyczem **2 żołnierze francuscy zginęli a 7 zostało rannych**. Zachodzi **podejrzenie zamachu na transport ze strony kolejarzy niemieckich**, tem bardziej, że dyrekcja nie ogłosiła, jakoby przy tem zderzeniu został ktokolwiek zabity albo zraniony z personalu parowozu, który na pociąg najechał. Władze koalicyjne zarządziły w tej sprawie surowe śledztwo, które niewątpliwie stwierdzi przyczynę tego wypadku. Niemieccy kolejarze powzięli uchwałę, żądającą od komisji koalicyjnej, aby w myśl ogłoszonej przez rząd niemiecki neutralności w wojnie polsko-rosyjskiej, na czas tej wojny zaniechał wszelkich transportów koalicyjnych na tereny Górnego Śląska.

Przyznane terytorja.

Warszawa. (Pat) Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych donosi:

Komisje międzysojusznicze w Kwidzyniu notyfikowały 15. bm. tamtejszemu konsulatowi polskiemu tymczasową linję graniczną polsko-niemiecką na terytorjum plebiscytowem kwidzyńskiem. Nowe granice oddają Polsce na prawym brzegu Wisły port Kurzebrack, dalej wsi Johannisberg, Kleinfelde, Krammershof, Neudeich, Libenau oraz most przez Wisłę pod Opoleniem. Przejęcie tych miejscowości przez władze polskie nastąpiło 16. b. m. Na terenie plebiscytowym Prus - wschodnich decyzją rady ambasadorów przyznane zostały Polsce miejscowości graniczne: Kleinoppern, Groschken i Klein Lobenstein.

Obsadzenie nowych granic.

Kwidzyn (Pat) Dnia 15. bm. władze polskie obsadziły przyznane Polsce granice na terenie Powiśla. Oddział żołniezy polskich pod komendą por. Chrząstowskiego most na Wiśle pod Opaleniem i przejął z rąk porucznika włoskiego i przedstawicieli komisji fort koło mostu. Równocześnie szereg żandarmów polskich pod kierownictwem porucznika marynarki Kleniewskiego objął w posiadanie port Kurzebrack. Uroczyście odbyło się przez Polaków przejęcie pięciu miejscowości polskich; w jednej wsi ludność witała ze sztandarami wkraczające wojska polskie.

Warszawa przestała się ewakuować.

Warszawa. (Pat) „Kurjer Poranny" podaje: W związku z zwycięskim pochodem wojsk naszych, wczoraj wstrzymaną została ewakuacja urzędów i urzędników. Wszystkie zarządzenia ewakuacyjne z zarządzenia władz zostały odwołane.

NA FRONCIE TORUŃSKIM.

TORUŃ. (Pat.). Komunikat dowództwa obozu warownego Torunia: Na ogół sytuacja bez zmiany. Kowalewo, do którego podsuwają się bolszewicy, zostało wczoraj wieczorem obsadzone przez załogę toruńską, przyczem rozstrzelano 3 Niemców, którzy dawali znaki bolszewikom i przecinali przewodniki telefoniczne. Podpis. Dowództwo obozu warownego Toruń. MAUSER gen.-ppor.

Prasa wiedeńska o nowej sytuacji.

Wiedeń. (Pat) W „N. F. Presse" pisze generał Korzer: Już teraz można powiedzieć, że inicjatywa przeszła znowu w ręce polskie. Ofenzywa polska była niespodzianką dla Rosjan.

„N. W. Tagblatt" pisze: Zdobycie Ciechanowa oznacza nietylko osłabienie nacisku na Warszawę, lecz także zagrożenie połączeń armji rosyjskiej posuwającej się na Toruń i Grudziądz. Jeżeli polska armja północna będzie dostatecznie silna, wówczas wojska rosyjskie w kurytarzu polskim i na północnym froncie Warszawy będą odcięte.

„Reichpost" podkreśla, że to, co się rozgrywa pod Warszawą może doprowadzić do ogólnego sukcesu Polaków i do stanowczej klęski Rosjan. Dziennik przypomina walki Kościuszki pod Maciejowicami.

Na froncie gen. Wrangla.

Konstantynopol. Reuter. (Pat) Na Krymie toczą się dalej ciężkie walki. Bolszewicy otrzymują posiłki z frontu polskiego i atakują energicznie, przyczem wspierani są wielką liczbą samolotów uzbrojonych w bomby. Wojska Wrangla, które również otrzymują posiłki, przekroczyły Don i bronią kolei Carycyn, Jekaterynodar oraz obsadziły Konstantynowskaja. Kozakom dońskim grozi z tego powodu niebezpieczeństwo odcięcia.

Zajęcie Odesy?

Stanisławowska „Ukraina" podaje wiadomość, otrzymaną od kurjera dyplomatycznego polskiej komisji wojskowej w Rumunji, że Odesę zajął gen. Wrangel przy pomocy włościan ukraińskich jeszcze 9. sierpnia.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ZE STRONY WRANGLA ROŚNIE.

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Berlina: Postępy generała Wrangla zaniepokoiło prasę bolszewicką. "Prawda" pisze, że naczelna komenda musi powziąć szybko energiczne zarządzenia, aby przeszkodzić dalszemu posuwaniu się Wrangla, gdyż inaczej rząd musi się na to przygotować, że straci całe zagłębie Dońskie z kopalniami węgla.

NIEMCY PROTESTUJĄ.

PARYŻ. (Pat.). Rząd niemiecki wystosował do Rady najwyższej notę z protestem przeciwko oznaczeniu granicy niemiecko-polskiej.

NIEMCY NAWZAJEM SIĘ PRZESTRZEGAJĄ.

NAUEN. (Pat.). Radjo. Niemieckie pisma burżuazyjna ostrzegają przed sympatyzowaniem z rosyjskimi sukcesami wojennymi, szczególnie z pozostającą z nimi akcją wyzwolenia z pod polskiego jarzma. Takiem wyzwoleniem wytworzy się tylko chwilowo nowe położenie, gdyż Francja stoi za Polską i będzie dążyć wszelkiemi siłami do ponownego przywrócenia polskiego korytarza. Dzienniki żądają jak najchłodniejszego poprawnego stosunku wobec Rosji sowjeckiej.

ZAPALENI NEUTRALIŚCI.

PARYŻ. (Pat.). Havas. "Matin" donosi ze Strassburga, że na dworcu w Karlsruhe znajduje się 240 wagonów francuskich z materjałami wojennymi i przyborami wojskowymi, przeznaczonymi dla Polski, Czechosłowacji i Rumunji. Tamtejsi urzędnicy kolejowi przeszkadzają wysyłce tych wagonów, uważając, że przewóz ich narusza neutralność Niemiec.

ROKOWAĆ CZY NIE ROKOWAĆ?

WIEDEŃ. (Pat.). B. K. z Paryża: "Daily Mail" donosi, że w rządzie rumuńskim w sprawie propozycyj pokojowych bolszewickich panuje niezgoda. Generał Avarescu jest za rokowaniami, a Take Jonescu przeciwko. Prawdopodobnie pogląd Avarescu będzie miał większość.

Sympatje Węgier.

Kraków. (Pat). W poniedziałek przybyła do prezydjum miasta deputacja węgierska, która wyraziła prezydjum miasta **gorącą sympatję dla narodu polskiego** oraz nadzieję, że sytuacja ujemna się poprawi, a **stosunki między Węgrami i Polską będą zawsze ścisłe i serdeczne.**

Zakup dzienników dla żołnierza polskiego.

Z Warszawy donoszą, że tamtejsze biuro prasowe oddziału II. Naczelnego Dowództwa zakupuje codziennie dla żołnierza polskiego 52.000 egzemplarzy dzienników, wychodzących w Warszawie. Jest to zarządzenie bardzo racjonalne i powinno być stosowane przez wszystkie oddziały Naczelnego Dowództwa. Chodzi przecież o to, aby żołnierz polski był informowany dokładnie o wszystkiem co się dzieje w Polsce, chodzi także o dodanie mu otuchy i o paraliżowanie najrozmaitszych fałszywych wiadomości, wywołujących zaniepokojenie i popłoch.

Podczas wojny wydawali Niemcy rozmaite pisma, przeznaczone specjalnie dla wojska, które rozsyłano w olbrzymiej ilości na front a oprócz tego postarano się o to, aby żołnierz, stojący w polu, otrzymał także inne pisma.

Jak wiadomo i bolszewicy prowadzą intenzywną propagandę prasową i wydają mnóstwo pism przeznaczonych specjalnie dla żołnierzy. U nas niestety nie wszędzie pomyślano o zaopatrywaniu żołnierza w dzienniki. Początek zrobiono w Warszawie.

Nie Kradnij!

„Kurjer Częstochowski" z 15. bm. przedrukował nasz artykuł wstępny „W dnie rozstrzygnięcia" jako „oryginalny" wstępny, nie zaznaczając słowem skąd go zaczerpnął. Bezceremonjalność prasy prowincjonalnej Królestwa jest rzeczywiście zadziwiająca. Tuzin pism korzysta wcale często z naszych artykułów, drukując je jako swoje. Dla podniesienia poziomu uczciwości publicystycznej, fakty te kradzieży literackiej notować będziemy w osobnej rubryce.

Lwów jest spokojny.

Front zbliżył się znacznie do Lwowa. Gotowa się zacząć walka o posiadanie miasta. Jest w takiej chwili rzeczą interesującą i potrzebną przyjrzeć się nastrojowi ogółu, zaglądnąć do własnej duszy.

Lwów pozbył się pierzchliwej hołoty uciekinierów. Lwów jest spokojny i zdecydowany. Bez względu na wieści i plotki wojenne, bez względu na chwilową odległość frontu, nastrój miasta jest niezmiernie zrównoważony i spokojny, życie nie wychodzi z normalnego toru. Zdolność niepokojenia się jest ograniczona. Miasto przyzwyczaiło się do niebezpieczeństwa. Miasto wierzy w swoje siły. Lwów nie może się dać — i dlatego jest spokojny.

Obywatelski komitet wykonawczy obrony państwa we Lwowie.

Z inicjatywy Rady Obrony Państwa i Marszałka Trampczyńskiego powstał w Warszawie jako emanacja dwustu dwudziestu stowarzyszeń i instytucji, Obywatelski Komitet wykonawczy Obrony Państwa, jako organ pomocniczy R. O. P. Na przewodniczącego wyznaczyła R. O. P. gen. Hallera. W wydziale wykonawczym reprezentowane są wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie stronnictwa. Z ramienia tego Komitetu utworzyły się podobne instytucje w województwach, powiatach i gminach.

We wschodniej Małopolsce praca organizacyjna rozpoczęła się wcześniej, a odczuwając potrzebę wspólnego porozumienia, wszystkie instytucje i stowarzyszenia zajmujące się zaciągiem ochotniczym, opieką nad żołnierzem i organizacją O. L. O. utworzyły dnia 12. sierpnia br. Centralny Komitet pomocy dla obrońców Małopolski Wschodniej.

Chcąc uzgodnić organizację lwowską z działalnością Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa w Warszawie, zwołał gen. delegat rządu posiedzenie prezydjalne Centr. Komitetu pomocy dla Obr. wsch. Małop., na które zaprosił reprezentantów wszystkich stronnictw politycznych.

Po dłuższej dyskusji uchwalono: uzupełnić prezydjum dotychczasowe delegatami tych stronnictw politycznych, które dotychczas w Centr. Komitecie nie były reprezentowane, a zapewniwszy sobie w ten sposób poparcie wszystkich warstw i stanów, jakoteż poparcie prasy całej, przekształcić się na:

„Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa we Lwowie".

Komitet ma swoją siedzibę w lokalu Banku Prągskiego ul. Jagiellońska 2, mezanin. Działalnością swoją obejmuje on Lwów i Okręg Generalny Lwowski. Przewodniczącym jest dr. K. Gałecki. Prezydjum stanowią pp.: Wasung, Stahl, Hamerski; Obirek; Tomicki. Wydział Wykonawczy składa się ponadto z pp.: Neumanna, Schleichera, Laskowskiego; Koziebrodzkiego, Thullego, Bogdanowiczowej; Głażewskiego; gen. Lamezana i reprezentanta VI. armji.

Delegaci wszystkich instytucji i stowarzyszeń zajmujących się zaciągiem ochotniczym, opieką nad żołnierzem i sprawami O. L. O. wchodzą w skład pełnego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa.

Komitet zwraca się do instytucji, które dotychczas w jego składzie nie są reprezentowane, by zechciały zgłosić delegata i jednego zastępcę, któryby je stale na posiedzeniach zastępował.

Organami Komitetu jest Komisja kasowo-rewizyjna, której przewodniczy dr. Hamerski i Komisja inicjatywy i podziału pracy, kierowana przez wiceprez. Obiśka. Sprawy ekwipowania armji pozostają nadal przy Komitecie przemysłowo-wojennym, z którym łączyć nas będzie dyr. Tomicki.

Komitet będzie usiłował podobną organizację oprartą na lokalnych towarzystwach, przeprowadzić we wszystkich miastach i wsiach wschodniej Małopolski.

Pełnomocnikiem Centr. Komitetu Obrony Państwa w Warszawie na całą Małopolskę, jest p. Adam Konopka.

Kronika.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

We czwartek: „Ponad śnieg", dramat w 3 aktach St. Żeromskiego.

We Lwowie.

— W ostatnich walkach na froncie południowym otrzymał ranę w płuca i nogę Artur Schröder, współpracownik „Gazety Lwowskiej". Z placu boju przewieziony został do lwowskiego szpitala załogi.

Równocześnie donoszą o popadnięciu w niewolę ciężko rannego porucznika Tadeusza Nittmanna, syna dyrektora seminarjum nauczycielskiego. Przed paru miesiącami wydał porucznik Nittmann tomik poezji legjonowych. Ostatnio był dowódcą oddziału karabinów maszynowych.

— POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się dziś, we czwartek, o g. 6 wieczorem. Porządek dzienny obejmuje pięć spraw, przeważnie drugie uchwały, oraz sprawa wpływu zmiany wieku pełnoletności na statut emerytalny.

— SEKCJA SKARBOWA rady miejskiej odbyła we wtorek 17. bm. posiedzenie pod przewodnictwem prezesa B. Lewickiego.

Uchwalono 4200 mk. subwencji bursie Dekerta, w której wychowuje się 80 chłopców na rzemieślników, a obecnie 30 z nich walczy na froncie. Dr. Pieracki referował sprawę podwyższenia wynagrodzenia służbie w zakładach dla nieuleczalnych, a dr. Rodakiewicz i dr. Rucker w zakładach im. Bilińskich Dzieciątka Jezus zrównanie marki z koroną bez relacji.

— Otwarcie baraku II stacji posiłkowej Czerwonego Krzyża odbędzie się dziś we czwartek o g. 4. popoł.

— Z karty żałobnej. We Lwowie zmarł wczoraj nagle w 56 r. życia właściciel fabryki wędlin Adolf Teliczek. Pogrzeb jutro w piątek o g. 3 popoł. z domu żałoby przy ul. Ogrodnickiej na cmentarz Łyczakowski.

— POCZTA SKAUTOWA DLA SKAUTÓW-NA FRONCIE Sekretarjat komendy chorągwi polskiej ogłasza: Pierwsza czołówka i poczta skautowa wyjeżdża 20. bm. rano na front. Prosi się rodziny skautów o nadesłanie paczek, darów i listów do biura poczty, ul. Sokoła 7, II. p. do godz. 6 wieczór dnia 19 bm.

— Znaczny spadek cen kartofli nastąpić ma wkrótce. Podług pism warszawskich urodzaj ziemniaków w całej Polsce zapowiada się bardzo i oczekiwany jest wielki nadmiar ponad potrzebę kontyngentową.

— Z sali sądowej. Przed wzmocnionym trybunałem okręgowego sądu karnego toczyła się wczoraj, pod przewodnictwem radcy Niewiadomskiego, rozprawa przeciw włościanom: Mikołajowi Mielnikowi i Ewie Andruszko z Krowicy Hołodowskiej, powiat Cieszanów. Akt oskarżenia obwinił ich o to, że w maju b. r. przekupili łąpówką 2.000 koron żandarmów wojskowych: Jana Zeszłego i Antoniego Panka, którzy w następstwie tego wypuścili na wolność aresztowanych przez siebie jeńców ukraińskich: Hryńka Owerka i Mikołaja Szalkę. Jeńcy byli bliskimi krewnymi oskarżonych. Obaj żandarmi, przesłuchani w rozprawie w roli świadków, zostają w śledztwie w sądzie wojskowym.

Oskarżonych **zasądził trybunał na 2 i pół miesiąca więzienia z wliczeniem do kary aresztu śledczego. Wobec tego wypuszczono ich z miejsca** na wolną stopę. Prokurator Paulo zgłosił zażalenie nieważności. — Oskarżonych bronił adwokat Grek i dr. Wołoszyn.

— Zamach samobójczy. Zofja Czajkowska, kucharka popełniła zamach samobójczy przez zażycie trucizny.

— Aresztowanie włamywaczy. Policji lwowskiej udało się wytropić i aresztować sprawców włamania do magazynu firmy Heilman Kohn i Spka przy placu Marjackim l. 5. i do sekcji I. konwersacji kolei żel. na dworcu głównym. Włamanie do sklepu Heilmanna Kohna i Sp. dokonano dwukrotnie a to 27. lutego i 28. czerwca i skradziono tam ubrania wartości 100.000 K. i gotówkę po rozbiciu kasy 25.000 marek i 30 dolarów. W sekcji I. konwersacji koleji żelaznej skradziono gotówkę 50.000 marek i złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 5.000 m.

Jako sprawców tych włamań i współwinnych aresztowano Stefana Kułaja, dozorcę realności, w której się mieści sklep Heilmahna Kohna, Władysława Karpfa, syna młynarza z Sielca, Katę Sokala, Antoniego Brunickiego, Emila Kocońskiego, specjalistę od kas Jana Wieczorka, zwanego „dzikim Kuniem", Franciszka Budzickiego i krewnego Wieczorka, Kazimierza Bomersbacha, który był zajęty w biurze konwersacji sekcji I. Budzicki w więzieniu udaje warjata.

— Kradzieże. W Rynku skradziono włościaninowi Jędrzejowi Świstowi z kieszeni ubrania 3.900 marek i kwity na sumę 15.000 marek. — W wozie tramwajowym K. D. wyciągnął wczoraj jakiś złodziej Leonowi Bergmanowi 5 620 m. i policę asekuracyjną, opiewającą na 4.000 marek. — Wczoraj aresztowano Zofję Mituś, która kradła z ogrodów różne jarzyny i sprzedawała je na mieście.

W Polsce i na świecie.

— Ministrowie na froncie. Ministrowie Śliwiński i Pepłowski zwiedzili odcinki frontu pod górą Kalwarją i do Mińska Mazowieckiego. Do miasta tego przybyli ministrowie równocześnie z gen. Hallerem i byli świadkami nadzwyczaj gorącego przyjęcia, jakie ludność zgotowała naszym walczącym wojskom, które wypędziły z Mińska Mazowieckiego barbarzyńcę. Podczas obu podróży na fronty, ministrowie rozdawali żołnierzom przywiezione ze sobą papierosy i inne podarunki.

Komunikaty.

STACJA POSIŁKOWA DLA ŻOŁNIERZY W P powstaje przy ul. Jakóba Hermana. Panie chętne, chcące wziąć udział w organizacji i pracach tej stacji zechcą się zgłaszać wprost w lokalu stacji ul. Jakóba Hermana, budynek gimnazjum V.

Kazimiera NEUMANOWA.

Komitet „Wszystko dla frontu" zwraca się z prośbą do P. T. Publiczności o ofiarowanie **4 mandolin i 2 gitar** do użytku żołnierzom, którzy tę prośbę przesłali z frontu na ręce Komitetu. By uczynić zadość prośbom żołnierzy Komitet prosi o łaskawe ofiary, ewentualnie sprzedaż za niezbyt wysoką zapłatą.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

L. B. 1857/20. Lwów, d. 15. sierpnia 1920 r.

SPRZEDAŻ NAFTY.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego, za odcięciem 8 kuponu karty naftowej mieszkaniowej, oraz po 2 litry na 11 odcinek karty rękodzielniczej. Cena za 1 litr wynosi 6 Mp. 30 fen.

Równocześnie zawiadamia się P. T. kierowników zakładów i instytucji, by się zgłosili po przekazy naftowe w XVII. B. Dep. Magistratu, ul. Piekarska 11, II. p.

Ustawa o zwalczaniu lichwy w Polsce

uchwalona 2 lipca b. r., ogłoszoną została 4 bm.

Okręgowy urząd walki z lichwą wstępuje w miejsce istniejącego dotąd urzędu walki z lichwą i spekulacją. Zakres działania okręgowego urzędu lichwy obejmuje wykonanie wszelkich rozporządzeń, wydanych przez radę ministrów, a mających na celu zaopatrzenie ludności w przedmioty codziennego użytku i zapobieganie z w y ż c e c e n, wydawanie orzeczeń karnych, o ile w danym wypadku lichwa nie podlega kompetencji sądu, oraz dochodzenia wstępne we wszystkich wypadkach lichwy. Powyższy zakres działania okręgowego urzędu lichwy rozciąga się na obszar sądu okręgowego i podlega głównemu urzędowi lichwy w Warszawie, który kieruje zwalczaniem lichwy wojennej w całej Polsce, wykonuje kontrolę nad wszystkimi okręgowymi urzędami lichwy w Polsce, udziela im instrukcji i rozstrzyga odwołania, wydane do orzeczeń karnych.

Wszystkie władze cywilne i wojskowe winny udzielać urzędom lichwy żądanej pomocy i donosić im o przestępstwach, przewidzianych w ustawie o zwalczaniu lichwy. Każdy jest obowiązany organom, działającym na zlecenie urzędu walki lichwy udzielić wyjaśnień, należących do zakresu działania tegoż urzędu w tym samym rozmiarze, jak w postępowaniu karno - sądowem. Osoby, niestawające na wezwanie urzędu walki lichwy zostaną przymusowo sprowadzone.

Żądanie n a d m i e r n y c h c e n karane będzie w razie przekroczenia aresztem do 6 miesięcy i grzywną do jednego miljona marek, lub tylko grzywną albo aresztem, **a w razie występku aresztem od 1 miesiąca do lat 3 i grzywną do dwóch miljonów marek.**

Przestępstwa magazynowania zapasów lub uczynienia niezdatnymi do użytku przedmiotów powszedniego użytku w celu sprowadzenia zwyżki cen lub udział w handlu łańcuchowym stanowią zbrodnię karaną ciężkiem więzieniem od roku do lat 15 i grzywną do 2 miljonów marek. Ustawa przewiduje przy tych zbrodniach karę d o ż y w o t n i e g o w i ę z i e n i a, a nawet k a r ę ś m i e r c i, jeżeli obwiniony przestępstwem swem wyrządził lub zamierzał wyrządzić szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym, w szczególności interesom zaopatrywania armji w czasie wojny lub wywołał zaburzenie spokoju publicznego w większym rozmiarze i mógł to przewidzieć, albo gdy obwiniony przedmioty powszedniego użytku potajemnie bez właściwego zezwolenia i w celach zysku za granicę pozbywa i przez to wyrządził lub zamierzał wyrządzić szczególnie ciężką szkodę interesom publicznym. Poza tem stanowi pozbywanie przedmiotów powszedniego użytku za granicę potajemnie bez właściwego zezwolenia i w celach zysku przy wartości przedmiotów do 1000 marek przekroczenie, a powyżej 1000 marek zbrodnię, karaną od roku do lat 15.

Co do przekroczeń i występków przy żądaniu nadmiernych cen ustawa odnosi się także do pośrednictwa w sprawach dotyczących obrotu przedmiotami powszedniego użyku, oraz do wymiany pieniędzy i do wyzysku w sprawie n a j m u m i e s z k a ń.

Ustawa wprowadza kary dodatkowe bardzo dotkliwe i tak: **u t r a t ę p r a w a p r o w a d z e n i a p r z e d s i ę b i o r s t w a** handlowego lub prawa p o ś r e d n i c z e n i a, k o n f i s k a t ę na rzecz skarbu państwa przedmiotów, do których się lichwa odnosi oraz k o n f i s k a t ę c a ł e g o majątku skazanego, nabytego do dnia prawomocności wyroku w razie skazania go na karę ciężkiego więzienia lub karę śmierci. W razie konfiskaty majątku należy na wniosek prokuratora zaraz przy wdrożeniu postępowania karnego zarządzić zabezpieczenie majątku, mającego ulec konfiskacie, a skarb państwa ma prawo u n i e w a ż n i ć wszelkie d a r o w i z n y, uczynione przez skazanego po dniu popełnienia przestępstwa i w ciągu roku przed tymże dniem, oraz unieważnić przeniesienia majątku, dokonane przez skazanego po dniu popełnienia przestępstwa i w ciągu trzech miesięcy przed tymże dniem na rzecz krewnych, albo na rzecz innych osób, o ile w tym ostatnim wypadku będzie wykazanem, że osoby nabywające wiedziały o zamiarze skazanego co do uchylenia majątku z pod konfiskaty.

Aż do ustanowienia okręgowych urzędów lichwy wykonywać mają ich agendy tymczasowo dotychczasowe urzędy walki z lichwą i spekulacją.

* * *

Spodziewać się należy, iż powyższa ustawa, uchwalona przez Sejm nie będzie obowiązywać tylko na papierze, lecz że wykonywaną będzie z całą ścisłością w myśl intencji Sejmu.

Ścisłe wykonywanie ustawy przyczynić się powinno do wytępienia lichwy i wyzysku, **praktykowanego u nas niestety jeszcze ciągle.**

Czas ostatni, aby zaopiekować się ludnością tak okropnie wyzyskiwaną przez rozmaitych paskarzy i zapobiedz szalejącej u nas drożyźnie.

Wszystko zależy obecnie od dobrej woli i energji tych, którzy uchwaloną przez Sejm ustawę wykonywać mają. Apelujemy do ich poczucia obywatelskiego, aby stojąc na straży ustawy przyczynili się do uwolnienia ludności od zmory, która ciąży nad nią od chwili wybuchu wojny. Skończyć się powinna nareszcie gospodarka rabunków rozmaitych szakali.

Nekrologia.

Dr. Mieczysław Józef Jasiński

radca Namiestnictwa

zmarł dnia 18. sierpnia 1920 r., zaopatrzony św. Sakramentami, w 39 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 20-go sierpnia 1920 r., o godz. 11 przed południem ze szpitala epidemicznego przy ul. Stelmacha (boczna Zielona) na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona i matka Zmarłego wraz z rodziną krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

†

Za spokój duszy śp.

LAURY OLPIŃSKIEJ

odbędzie się w piątek, dnia 20. sierpnia br. o godz. 8-mej rano msza żałobna w kościele św. Antoniego na Łyczakowie, na którą znajomych zaprasza

Brat.

†

ADOLF TELICZEK

przemysłowiec i obywatel m. Lwowa

zmarł dnia 18. sierpnia 1920 r., zaopatrzony św. Sakramentami, w 56 roku życia.

W ciężkim smutku pogrążona żona z dziećmi i wnukiem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w piątek dnia 20. sierpnia 1920 r., o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Ogrodnickiej 1, na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Zapiski.

WINCENTY LUTOSŁAWSKI "Wojna wszechświatowa". Warsz. 1920. E. Wende.

Najnowsza publikacja Winc. Lutosławskiego, prof. wszechnicy wileńskiej, jest i próbą historjozoficznej syntezy Wielkiej Wojny i credo narodowem naszego wybitnego mistyka i próbą śmiałego przewidywania przyszłości. Autor, który jest nietylko światowem imieniem w zakresie filozofji, ale też zawsze był apostołem swych idei politycznych, w dużej części mesjanicznych, a dalekich od jakiegokolwiek programu politycznego, zbyt jest poularnym w Polsce, zbyt zajmująco pisze, zbyt się zbliżył do pewnego ugrupowania obecnego, by książkę tę uważać tylko za podręcznik dla jakiegoś sekciarskiego kółka. Odrazu z książki bije, że napisał ją gorący a pobożny Polak, jakby z epoki romantyzmu przeniesiony w środowiska współczesnej nauki zachodu, oczytany ogromnie — ale poza swym ścisłym fachem, głównie w literaturze pięknej. Widać to n. p., jak przeciężki wprost balast historyczny okazuje się właściwie — beletrystycznym. A wywody historyczne swe autor poczyna od wojen perskich i wiedzie nas po całej historji powszechnej i polskiej, unoszony przez najdalsze choćby analogje. Z natury czy rasy wielbiciel rodzimego, parafjańskiego obskurantyzmu który mu np. podszeptuje słowa antysemitezmu taniego a ślepego, który podsuwa ataki walkę klasową, interesy stanów rozbrajająco naiwne, wprost niedołężne. Np. błędny, wedle prof. L., jest zarzut; że kapitał nie przynosi zysków bez pracy, wszak obszar ziemski bez pracy robotników nie da żadnego zysku! Z drugiej strony autor pod wpływem liberalizmu zachodu jest szczerym republikaninem, zdania jego o naczelniku państwa i wyborze jego nie podpisaliby napewne ludzie z pod znaku jego brata, również ostro gromi egoizm narodowy, jest zwolennikiem szeroko pomyślanej federacji. Ale ten sam liberalizm każe mu tyle pisać o zasadzie niewtrącania się państwa w sprawy obywateli, tak redukuje funkcje Rzpltej do roli "stróża nocnego", że wprost o sympatje z anarchizmem posądziłby go można. N. p. nie podobają mu się szkoły państwowe! Sympatja dla liberałów zachodnich przerodziła się u prof. L. w uwielbienie bezkrytyczne koalicji, kult dla Clemenceau i Wilsona, przyczem nie rozróżnia zupełnie prądu anglosaskiego od paryskiego. Miarą owiany w zagranicę niech będzie, że autor zwalcza namiętnie reformę rolną głównie z tego powodu, że podkopała nam kredyt za granicą! Natomiast nienawiść do Germanów umotywowana jest tem, że Niemcy wynaleźli protestantyzm, socjalizm i teorję o "minderwertige Rassen". Polska ma iść drogą odrodzenia w imię zwalczania sekciarstwa, klasowości i walki rasowej. Konkluzje te są sprzecznie rozwinięte, w całem dziele przewija się ciągle konflikt każdej niemal myśli z następną, lub z rzeczywistością faktów.

S. P.

Monoteizm w dawnym Egipcie.

Prof. T. E. Peet, słynny uczony angielski, skończył ciekawą pracę o "El Amarna, The City of Egypt's Heretic King", której treść podał niedawno "Times".

W r. 1375 przed Chr. zmarł w Tebach król Amenhotep III., zostawiając 15-letniego syna. Ten, doszedłszy do lat 19, przeniósł swą stolicę z Teb do El Amarna, nazywanej wówczas Akhetaton i ustanowił nową religję państwową. Najwyższym bogiem był bóg słońca Ra, utożsamiony z Amonem. Stąd imię jego Amon - Ra. Przedstawiano go pod postacią kręgu słonecznego z promieniami, z których każdy przechodził w kształt ludzkiej ręki. Istotę nowego boga poznać nam daje Hymn do Słońca napisany podobnno przez samego króla, a z którego wynika, że był on czczony, jak bóg jedyny; stwórca i pan wszech rzeczy. Król monoteista panował około lat 17. Oddany zupełnie rozszerzaniu nowej religji, nie zwracał uwagi na sprawy państwa, które wkrótce poszło w rozsypkę. Następca jego powrócił do Teb i do religji przodków. Zachowały się jeszcze z tej epoki bardzo ciekawe dokumenty dyplomatyczne pisane w języku babilońskim, używanym ogólnie przez dyplomatów owych czasów. Prof. Peet podaje interesujące szczegóły o topografji i zabytkach miasta Akhetaton.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na armję ochotniczą:

Mikołaj Niedźwiedzki insp. szk. za otrzymany podarek od naucz. Heleny Czerniańskiej 200 mk. O. L. O. w Kleparowie przy wypłacie żołdu 110 mk. Szkoła męska pow. im. Tad. Kościuszki 388 mk. Stowarzyszenie poczmistrzów w Dolinie 100 mk. Zrzeczenie się żołdu O. L. O. Żółkiew 132.30 mk.

Na cele "Wszystko dla frontu":

Z Emil Żychiewicz 2 asygnaty skarbu polsk. po 100 koron. Zrzeczenie się żołdu O. L. O. Żółkiew 341.80 mk. Bronisław Hałło i Stanisława Kociubińska Łomna 2.310 mk.

Obywatele O. L. O. (MSO.) sekcji I. dzielnicy I: złożyli otrzymany żołd za czynności służbowe: Alfred Kilian 40 mk.; Adam Harländer 40 mk.; Franciszek Berger 20 mk.; Witold Karczewski 20 mk.; Dr. Franciszek Smolka 10 mk.; Tadeusz Krogulski 80 mk; Antoni Kowalski 20 mk.; Wiesław Grzymalski 10 mk; Emil Ciepielowski 40 mk.; Henryk Flach 80 mk.; Józef Grabowski 40 mk.; August Łonicki 20 mk.; Ludwik Taroni 30 mk.; Jan Kostecki 20 mk.; Izydor Piórkowski 10 mk.; Dr. Antoni Konopacki 40 mk; Mieczysław Chwastowski 80 mk.; Dr. Eustachy Starzyński 40 mk.; Witold Doliński 30 mk.; Mieczysław Pawluk 40 mk.; Dr. Witold Starzyński 40 mk.; Dr. Władysław Kubik 40 mk. — Razem 690 marek.

Referenci komisji szacunkowej na ręce kierowniczki biura dla powiatu lwowskiego p. Jabłońskiej: 155 mk.

Dla żołnierza polskiego na froncie:

Zamiast kwiatów na mogiłę śp. Marji Sokalskiej w dniu 15. VIII. Helena Kwiatkowska z Basiówki 30 mk. Ze zbiórki w powiecie — Kom. Polek w Cieszanowie 3.635 mk. w tem br. Wattman 2.000 mk. Karłowski 500 mk. hr. Russocki 24 mk.

Na stację postojową na dworcu:

Tadzik Hilki 30 mk.

Na wdowy i sieroty po poległych:

Ku uczczeniu śp. S. Koratsowej — E. Hilkowa 20 mk.

Kursa giełdy krakowskiej

z dnia 18. sierpnia 1920.

Papiery lokacyjne.

	Waluta markowa ofiar.	żąd.
4% poż. kraj. E. 1893	76·—	78·—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	78·—	80·—
4 i pół prc. z r. 1913	80·—	82·—
4 i pół prc. z r. 1914	82·—	84·—
4 prc. poż. m. Krakowa z r. 1909	76·—	78·—
4 " " " Lwowa	74·—	76·—
4½% obl. kom. Banku kraj.	81·—	83·—
4 prc. " " "	76·—	78·—
4 " " kolej. " "	73·—	75·—
4½% listy zast. Banku kraj.	—·—	90·—
4% listy zast. Banku kraj.	86·—	88·—
4½% listy zast. Banku hip.	82·—	84·—
4% listy zast. Banku hipot. 60-letn.	79·—	81·—
4½% listy zast Banku gal. dla handl. i przem	84·—	86·—
4 prc. Banku Ziemsk. Bk. kredyt.	84·—	86·—
4 i pół prc. listy zast. Gal. TKZ.	84·—	86·—
4 prc. listy zast. Gal. TKZ.	82·—	84·—
Polski Bank przemysłowy	400·—	450·—
Bank hipoteczny	550·—	580·—
Bank Małopolski	550·—	590·—
Ziemski Bank kred. powsz.	380·—	410·—
Powsz. Bank kred. S. A.	200·—	
Polskie Tow. handlowe	320·—	370·—
Handlowa Spka akc. impex	200·—	240·—
Zieleniewski	1400 —	1500·—
Górka	1300 —	1400·—
Siersza	1300 —	1400·—
Polska nafta	1000 —	1100·—
Lemiesz	1550 —	1650·—

Nie szczędź grosza, tu chodzi o zagrożoną Ojczyznę, całą swą gotówkę oddaj na

POŻYCZKĘ WYZWOLENIA

i

ODRODZENIA POLSKI.

SANATORJUM Dra K. DŁUSKIEGO w ZAKOPANEM

przyjmuje pacjentów jak dawniej. 156

Rozporządza wolnymi pokojami.

Kupno i sprzedaż.

PEWIEN oddział wojskowy zakupi kompletny serwis na 12 osób z całem urządzeniem kuchennem. Adres w Admin. „Kurjera". 6016

DO sprzedania: kuchnia gazowa (4 płomienie 2 rury) 2 żelazka gazowe z ogrzewaczem, stolik blaszany do mycia naczynia, ramy z obrazów, szyby, flaszki, maszynka do inhalacji, uprząż skórzana na parę koni. Dwernickiego 9. od 5-7. 6026

KASY ogniotrwałe różnej wielkości dostarczy natychmiast fabryka Kas ogniotrwałych Wład. Chudzikowskiego przy ul. Na Błonie 22. 6032

MŁODE ziemniaki od 50 kg. zaraz do nabycia. Zgłoszenia ulica Kordeckiego 19. u dozorcy od 2-6. 6029

DAM prowianty i cukier biały za letni płaszczyk damski. Wiadomość pod „Kartany". 6028

Mieszkania.

ZARAZ do wynajęcia pokój częściowo umeblowany z osobnem wejściem za 150 mk. Zgłoszenia pod „150" w Adm. 5087

Różne.

PANÓW powracających z Syberji proszę o łaskawe podanie wiadomości o Henryku Południaku jednor. pluton. wzięty do niewoli 1916 przebywał ostatnio w Nowo Mikołajewsku, 3 pułk strzelców polskich im. Dąbrowskiego, 2 kompania pod adresem: Zadrzycki Wolność 15. Lwów. 6033

DAM białą mąkę i wełniany kostjum ciemny dla szczupłej panienki za ciemną materję (3 m.) na płaszcz jesienny. Adres poda adm. 6030

Jesienne egzamina dojrzałości (ustne) w seminarjach naucz.

odbędą się w następujących terminach:

2 września w pryw. żeńsk. A. Rychnowskiej i Z. Strzałkowskiej we Lwowie.
4 września w pryw. żeńsk. w Stryju.
9 wrześ. w państw. żeń. we Lwowie i Przemyślu
11 września w pryw. żeńsk. w Stanisławowie.
13 września w państwow. męsk: we Lwowie i Stanisławowie, tudzież w pryw. żeńskich T. S. L. im. Preisendanza w Krakowie, w Rzeszowie i Tarnowie.
20 września w państw. męskich w Białej, Krośnie, Rudniku, Rzeszowie, Samborze i Tarnowie, w państw. żeńsk. w Krakowie, tudzież w pryw. żeńsk. im. św. Rodziny w Krakowie, w Nowym Sączu i Samborze.
21 września w państw. męsk. w Krakowie.
22 wrześ. na rusk. kursach koeduk. we Lwowie.
30 września w państw. semin. męsk. w Kętach tudzież w pryw. żeńsk. S. Minnichowej w Krakowie.
4 października w państw. męsk. w Starym Sączu, tudzież w pryw. żeńsk. w Bochni.
14 paźdz. w pryw. rusk. Tow. ped. w Kołomyji.
15 października w pryw. żeńsk. PP. Bazyljanek w Stanisławowie.
18 paździer. w rusk. kurs. żeńsk. w Przemyślu.

IWONICZ pensjonat **„ZOFJÓWKA"**

poleca pokoje z całodziennem utrzymaniem.

Otwarty do 15 października. 6027

5086 Kupujemy **żyto, pszenicę** do siewu i prosimy o nadsyłanie ofert

BANK ROLNICZY we Lwowie ul. Kopernika 20.

AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE.

FILJE:	EKSPOZYTURY:
w Krakowie	w Stanisławowie
w Czerniowcach	w Podwołoczyskach
w Tarnopolu	w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 30.000.000 koron

Rezerwy 21,629.100 koron.

KANTOR WYMIANY

przyjmuje zgłoszenia na

5% Polską Pożyczkę Państwową

na oryginalnych warunkach.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, **nie licząc prowizji.**

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacji kapitałów. Kupony i wylosowane papiery wartościowe** wypłaca się bez potrącenia prowizji. **Ubezpieczenie losów** przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki na książeczki na rachunek bieżący i książeczki oszczędnościowe począwszy od Mp. 300. — Kwoty do Mp. 2000 **wypłaca bez wypowiedzenia.**

Schowki depozytowe wynajmuje za opłatą roczną.

Przedruku nie płacimy.

Państwowy Urząd Zbożowy.

W dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej ogłoszono statut „Państwowego Urzędu Zbożowego". Urząd ten jest państwowym organem skupu i normowania obrotu ziemiopłodami, jakoteż wytworzonemi z nich produktami na całym obszarze Państwa Polskiego. „Państwowy Urząd Zbożowy" podlega bezpośrednio Ministerstwu Aprowizacji. Na czele urzędu stoi dyrekcja złożona z 6 członków mianowanych przez Ministerstwo Aprowizacji i jednego delegata Ministerstwa Skarbu. Siedzibą „Urzędu Zbożowego" jest Warszawa. Równocześnie wyłączono z zakresu działania „Państwowy Urząd zakupu artykułów pierwszej potrzeby" (PUZAPP) prawo wyłącznej sprzedaży płodów rolnych i ich przetworów, jako będących przedmiotem operacji „Państwowego Urzędu Zbożowego".

Wolny obrót ziemniakami.

Ogłoszono obwieszczenie Ministra aprowizacji w sprawie wprowadzenia wolnego obrotu ziemniakami ze zbiorów 1920 r.

Głosi ono: „W myśl art. 10 ust. z dnia 9 lipca 1920 „o aprowizacji na rok gospodarczy 1920/21", wprowadzony zostaje na terenach b. zaboru rosyjskiego i b. zaboru austrjackiego wolny handel i obrót ziemniakami ze zbiorów 1920 r.

Wszelkie ograniczenia przewozowe, dotyczące pomienionych ziemniaków zniesione.

Wobec powyższego Urząd ziemniaczy Puzapu z dniem ogłoszenia niniejszego przechodzi w stan likwidacji.

Zakopiański Komitet

dla propagandy pożyczki państwowej oraz zbiórki darów na skarb Polski

zawiadamia,

że losowanie obrazów jako „wygranych" na pamiątkowe dziesięciokoronowe bilety wydane swego czasu przez tenże Komitet na rzecz Skarbu, odbyło się w Zakopanem dnia 30 lipca br.

Przy ciągnieniu losów padły wygrane na następujące numery:

Nr. 846 (obraz K. Brzozowskiego),
„ 1210 (obraz Z. Ćwiklińskiego),
„ 732 (obraz St. Gałka),
„ 1094 (obraz K. Kłosowskiego),
„ 177 (obraz W. Skoczylasa),
„ 1280 (obraz W. Wankiego).

Obrazy ofiarowali łaskawie autorzy — ostatni p. Brzozowska.

Wygrane obrazy nie podjęte do końca sierpnia b. r. zostaną sprzedane na korzyść Skarbu Polskiego.

W Zakopanem, 30 lipca 1920.

Za Komitet:

Ks. Kaz. Kaszelewski.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Strusiński.